Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS POŁOŻNEJ

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-LEKARSKI

REDAKTOR: Dr med. ALINA BREWDA.

Redakcja: Warszawa, Miodowa 11 m. 12, tel.: 255-55
Redaktor przyjmuje codziennie od 16 do 18.
Administracja: Warszawa, Królewska 16 m. 23.
Konto w P. K. O. Nr 811.

CENY OGŁOSZEŃ
1/1 str. — Zł. 800
1/2 str. — Zł. 400
1/4 str. — Zł. 200

PRENUMERATA:
Półrocznie — Zł. 1.—
Rocznie — Zł. 2.—
Nr pojedyńczy 20 gr.

Rok II | Warszawa, 25 października 1937 r. | Nr 10 (11)

* * *

W dniach 6 i 7 listop. r. b. obradować będzie w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Związków Położnych. Ze wszystkich stron naszego kraju zjadą się delegatki, reprezentujące często wręcz odmienne poglądy i zapatrywania. Zjadą się, aby obradować nad dalszymi losami swego zawodu, zagadnieniami i postulatami, wymagającymi spokoju i rozwagi. Zjadą się, aby podźwignąć swój zawód, aby zespolić go, scementować i wykreślić mu najwłaściwszą drogę rozwoju.

Chwila to bardzo ważna w życiu organizacji, moment zwrotny w jego dziejach. Dlatego też najserdeczniej witamy ten Zjazd i życzymy mu owocnej pracy dla dobra zawodu.

Na innym miejscu poświęcamy kilka uwag, streszczających najpilniejsze zadania Zjazdu. Uwagi te, sądzimy, będą przedmiotem szczegółowych obrad i odpowiednich uchwał. Tym sprawom dawaliśmy zresztą wielokrotnie wyraz na łamach naszego pisma, o tych sprawach piszemy niżej, do nich powrócimy jeszcze po Zjeździe. Nie będziemy więc powtarzać tutaj jeszcze raz tych rozważań — chcemy bowiem podkreślić ważność obrad zjazdowych nie tylko dla bytu zawodu położnych, ale również dla dobra zdrowia publicznego. Bo przecież nie może być dla nikogo rzeczą obojętną organizacja ludzi, którym powierza się odpowiedzialny posterunek — czuwania nad zdrowiem matki i dziecka.

Im ta organizacja godniej reprezentuje swój zawód, im więcej dba o jego honor, prawa i obowiązki — tym większą daje gwarancję, że zdrowie matki i dziecka otoczone jest należytą opieką.

Toteż z wielkim zainteresowaniem i zrozumiałą życzliwością oczekujemy wyników obrad warszawskich.

Witamy Was, Szanowne Delegatki, w murach stolicy i życzymy, aby Wasz Ogólnopolski Zjazd przyczynił się do świetnego rozwoju Waszego odpowiedzialnego i zaszczytnego zawodu.

Witajcie!

Redakcja GŁOSU POŁOŻNEJ

GŁOS POŁOŻNEJ PISAŁ...

W Nr 1(2) W SPRAWIE PODNIESIENIA ETYKI ZAWODOWEJ:

„Są położne, które w s t y d z ą się swego zawodu. Ileż to razy dziennie — nawet w Warszawie — rzucamy wzrok na znaczki przed bramami domów, na których obok wyrazu „położna" figurują tylko mocno zakonspirowane litery „A. Z.", „H. S." itp. — zamiast pełnego imienia i nazwiska wykonawczyni tego zawodu.

Co to ma znaczyć?

Wstyd czy skromność?

Związki zawodowe położnych muszą zająć się tą sprawą jak najszybciej. Nie wolno przecież pozwolić na tak jaskrawe obniżanie godności zawodu, którego celem — NIESIENIE POMOCY CIERPIĄCYM."

W Nr 3 (4) W ARTYKULE POD CHARAKTERYSTYCZNYM TYTUŁEM "CO CZYNIĆ?":

„Należy raz wreszcie jasno, otwarcie i dobitnie z trybuny zjazdu wszechpolskiego przedstawić całej opinii, w jak nieprzychylnej atmosferze pod względem moralnym, i w jak ciężkich warunkach pod względem materialnym pracuje położna, ta kobieta, która jest powołana, by pod jej opieką przychodziło w zdrowiu na świat nowe pokolenia obywateli państwa, ta kobieta, na której barkach spoczywa szczytny obowiązek pilnowania zdrowia i życia milionowych rzesz matek.

Należy zmierzać ku temu, by WŁADZE ZDROWIA PUBLICZNEGO DOKŁADNIE POJĘŁY OLBRZYMIĄ ROLĘ EUGENICZNĄ, SPEŁNIANĄ PRZEZ POŁOŻNE, a w zrozumieniu tej roli należy raz wreszcie skończyć z traktowaniem surowym, nieprzyjaznym tego samarytańskiego zawodu. Tylko reforma ustawy o zawodzie położnej w kierunku rozszerzenia jej uprawnień będzie widomym znakiem właściwego zrozumienia, czym jest położna dla społeczeństwa i jaką rolę odgrywa w zapewnieniu państwu zdrowych przyszłych pokoleń.

DLA OSIĄGNIĘCIA TYCH CELÓW ZJAZD WINIEN REPREZENTOWAĆ JAK NAJSZERSZE RZESZE POŁOŻNYCH. Wszystkie położne muszą być zorganizowane w związkach położnych, bo tylko zorganizowane społeczeństwo położnych może wywrzeć wpływ na opinię publiczną i na czynniki oficjalne."

W Nr 4(5) W PALĄCEJ KWESTII WALKI ZE ZNACHORSTWEM I „BABKAMI":

„Wszechpolski zjazd związków położnych musi zdecydować się na bezkompromisową i konsekwentną walkę ze znachorstwem. musi również wystąpić z obszernie umotywowanym memoriałem do naczelnych władz lekarskich i państwowych domagając się racjonalnej pomocy w zwalczaniu tej plagi oraz jak najbardziej surowych represji w stosunku do przedstawicieli tego tajemniczego zespołu "cudotwórców".

W Nr 7 (8) MOTYWUJĄC KONIECZNOŚĆ POWOŁANIA DO ŻYCIA IZBY POŁOŻNYCH:

„Rzucamy więc hasło, by wszechpolski zjazd związków położnych wysunął kategoryczne żądanie stworzenia Izby Położnych w Polsce. W tej Izbie skoncentrowane zostałyby wszystkie problemy życia zawodowego, problemy etyczne i problemy materialne. Izba ta wreszcie stałaby się ostoją zaniedbanego zawodu. A zadaniem jej byłoby podniesienie bytu materialnego ogółu położnych i obrona honoru i czci nazbyt często, a niesłusznie, atakowanego zawodu położnej."

Takie stanowisko reprezentuje „Głos Położnej" w najistotniejszych dla zawodu położnych sprawach.



W przededniu Zjazdu Związków Położnych

Pismo nasze było bodajże pierwszym pismem zawodowym w Polsce, które większą część swych łamów poświęciło problemom zawodu położnej — troskom i niedoli tego zawodu, który w swych szeregach jednoczy w Polsce przeszło 10.000 kobiet pracujących. I dlatego wydaje nam się, że wolno ludziom, którzy tyle bezinteresownej sympatii wykazali dla zawodu położnej, zwrócić się z kilkoma słowami do Wszechpolskiego Zjazdu Położnych.

Na pierwszy plan prac zjazdowych wysuwa się problem konsolidacji wszystkich Związków Położnych. Wysunęliśmy to hasło w marcowym numerze naszego pisma uważając, że tak poważna sprawa wymaga dłuższej wymiany myśli i rozważenia. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, by w dwadzieścia lat od wywalczenia Niepodległej i Zjednoczonej Polski istniały dzielnicowe związki zawodowe, stanowiące pod względem podziału terytorialnego pozostałość z czasów zaborczych. Poza tym jest rzeczą niewątpliwą, że władze państwowe tak długo obojętnie będą się odnosić do postulatów zawodowych, jak długo będą miały do czynienia z często niejednolitymi postulatami różnych związków, zrzeszających z konieczności nieliczne grupy położnych. Oczywiście, związek zespolony, zjednoczony, a liczący tysiące członkiń — przy odpowiednio energicznej pracy — znajdzie posłuch u władz.

Po drugie, zjazd winien, zdaniem naszym, jasno określić, czego domaga się od władz nadzorczych dla zawodu. Uchwały te winny się stać manifestacją zawodu na zewnątrz, a także wskazówką i instrukcją dla przyszłych jednolitych władz związkowych.

Postulaty te winny zawierać żądania, dotyczące:

a) zakresu uprawnień zawodowych, odpowiednich do stopnia wyszkolenia położnych;

b) samorządu zawodowego, a mianowicie stworzenia Izb Położnych, na wzór Izb Adwokackich, Lekarskich, Rzemieślniczych itd. (patrz „Głos Położnej" Nr 7(8) z lipca rb.);

c) ustalenia wytycznych dla umów zbiorowych z samorządami terytorialnymi, z Ubezpieczalnią Społeczną itp.;

d) ustalenia najniższych stawek za czynności zawodowe dla uniknięcia zbijania honorariów przez niektóre mniej rozumne położne;

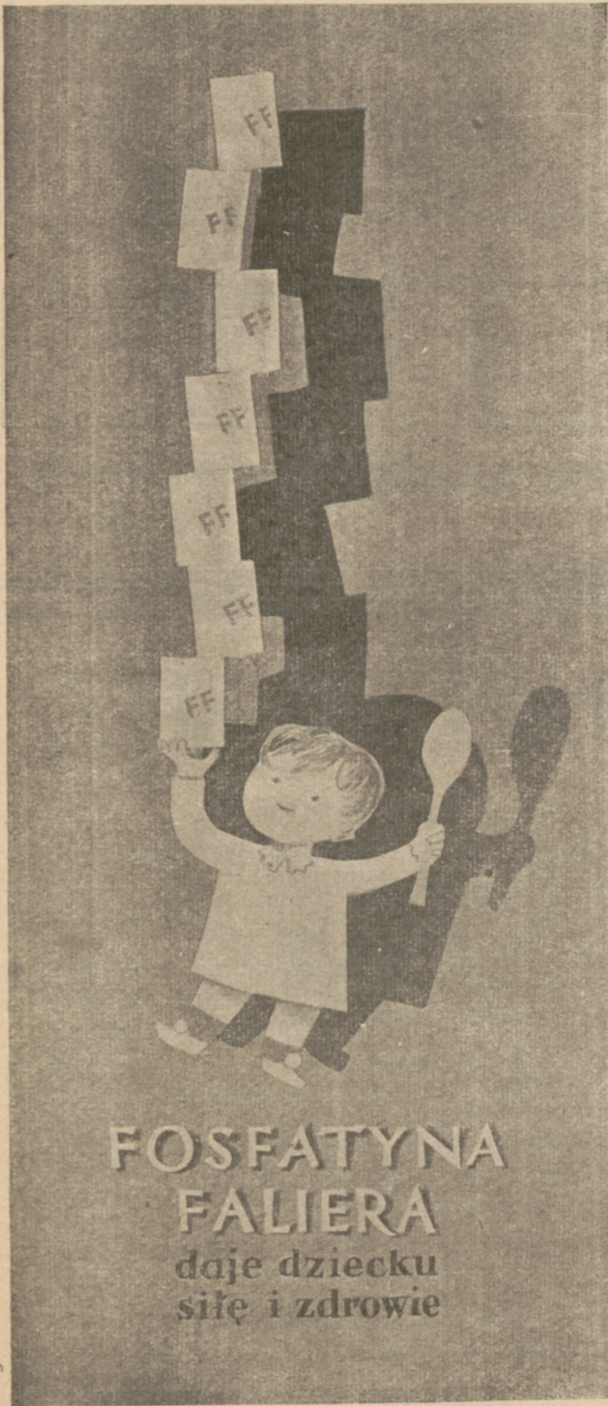
e) opracowania kodeksu etyki zawodowej dla uniknięcia nieuczciwej konkurencji między poszczególnymi położnymi.

Oto zadania Zjazdu, których wykonanie przede wszystkim zależy od stopnia dobrej woli osób kierowniczych poszczególnych związków dzielnicowych. Nie wątpimy, że umiłowanie zawodu i chęć służenia mu, chęć wydźwignięcia go na wyższy poziom moralny i materialny — silniejsze będą, niż ambicje i animozje osobiste czy dzielnicowe.

Na zakończenie pragniemy podkreślić jeszcze tę okoliczność, że chyba osiągnięcie zgody na Zjeździe nie przedstawi zbytnich trudności, gdyż kierowanie Zjednoczonym Związkiem Położnych będzie raczej ciężką, a często niewdzięczną pracą, niż pełną zaszczytów synekurą.

Dr med. L. FINGERHUT

Hormony płciowe



UWAGI WSTĘPNE.

Nauka o dokrewnym wydzielaniu jajników jest zdobyczą ostatnich kilkudziesięciu lat. Znamy dobrze rolę jajników, jako narządów zawierających jaja. Wiemy, że z kilkudziesięciu tysięcy jaj, znajdujących się w jajnikach, co 4 tygodnie jedno dojrzewa i opuszcza jajnik, zdolne do zapłodnienia. Kiedyś myślano, że ta czynność jajników, jako rodzaju dojrzewalni dla jaj, jest jedynym zadaniem jajników. Badania ostatnich kilkudziesięciu lat przekonały nas, że na tym rola ich się nie kończy.

Stwierdzono, że jajniki w pełni swojej czynności wywierają decydujący wpływ jeszcze w dwóch kierunkach. Z jednej strony jajniki dyrygują okresowymi zmianami śluzówki macicy, z drugiej zaś wpływają na zachowanie równowagi całego organizmu kobiety, a nawet cechują zewnętrzne kształty kobiety. Te dwie czynności jajników odbywają się drogą produkcji przez jajniki pewnych substancji, które nie zostają wydzielane na zewnątrz, lecz oddawane bezpośrednio do krwiobiegu. Mówimy o dokrewnym wydzielaniu jajników, a substancje te nazywamy hormonami jajników. Znamy 2 hormony jajników, z których jeden nazywamy swoistym hormonem żeńskim (folikulina, oestrina, hormon pęcherzykowy), drugi zaś hormonem ciała żółtego. Rozpatrzymy właśności, sposób i kierunek działania każdego z tych dwóch hormonów.

HORMON ŻEŃSKI.

Hormon ten wytwarzany jest przez dojrzewający pęcherzyk Graafa. W miarę, jak pęcherzyk rośnie, zaczyna on wytwarzać co raz więcej hormonu pęcherzykowego. Hormon pęcherzykowy przenika przez naczynia włoskowate do krwiobiegu i tą drogą zostaje doprowadzony do narządu, na który bezpośrednio oddziaływa, mianowicie, na macicę.

Dla zrozumienia dalszego omówimy w krótkich słowach to co się odbywa w macicy w okresie 4-tygodniowym, między jedną a drugą miesiączką. Podczas miesiączki, górna warstwa śluzówki rozpada się w strzępach lub w zupełnym rozpadzie wydziela się na zewnątrz razem z krwią miesiączki, wówczas rozpoczyna się odbudowa śluzówki. Pozostała część śluzówki zaczyna bujać, jej gruczoły rozwijają się coraz więcej i wydłużają aż do 15 dnia międzyperiodowego i wreszcie 15 dnia śluzówka tworzy grubą warstwę gruczołową. Jednocześnie, bo od końca miesiączki, zaczyna w jajniku dojrzewać jeden z pęcherzyków Graafa i wydzielać hormon pęcherzykowy; pęcherzyk rośnie aż do 15 dnia; tego dnia pęka i wyrzuca dojrzałe jajo. Jak widzimy, jedno i drugie odbywa się w jajniku i macicy jednocześnie i właśnie ten hormon pęcherzykowy, który wytwarzany jest w jajniku przez dojrzewający pęcherzyk, powoduje wszystkie wyżej opisane procesy odbudowy śluzówki macicy. A więc główne i zasadnicze znaczenie hormonu pęcherzykowego polega na tym, że pod jego pływem następuje odbudowa śluzówki macicy w okresie od 5 — 15 dnia międzyperiodowego (faza proliferacji).

Lecz na tym rola hormonu pęcherzykowego się nie kończy. Hormon ten ma decydujące znaczenie dla rozwoju organizmu kobiety i nadania jej tych cech i kształtów, które ją właśnie jako kobietę cechują. Pod wpływem hormonu pęcherzykowego macica rozwija się do normalnej wielkości, następuje rozwój sutków; jego wpływowi zawdzięcza kobieta swoje kształty zewnętrzne.

Wreszcie, hormon pęcherzykowy utrzymuje organizm kobiecy w stanie równowagi. Już dawno stwierdzono, że usunięcie jajników u kobiety w okresie płciowej dojrzałości nie jest obojętne dla stanu jej zdrowia. Zjawiają się wtedy pewne objawy chorobowe, jak na przykład: uderzenia krwi do głowy, obfite poty, drżenie rąk, bicie serca itp. Z drugiej strony stwierdzono, że te same objawy spostrzega się u kobiet w okresie płciowego przekwitania, kiedy jajniki normalnie zaprzestają swej czynności. Jajniki więc, ze swoim głównym hormonem pęcherzykowym, są przyczyną utrzymania równowagi organizmu kobiety. A że tak jest łatwo się przekonać dając kobiecie z objawami „wypadania czynności jajników" hormon pęcherzykowy doustnie lub w zastrzykach. Wszystkie wyżej opisane objawy chorobowe bądź wtedy znikają, bądź też zmniejszają się.

Z powyższego widzimy, jak ważną rolę odgrywa hormon pęcherzykowy w organizmie kobiety. Pobudza on śluzówkę macicy do odbudowy po skończonej miesiączce, decyduje przy rozwoju organizmu dziecka w organizmie kobiety, wreszcie utrzymuje równowagę w organizmie dojrzałej kobiety. Niedomoga czynności hormonalnej jajników natychmiast też się odzwierciadla w zaburzeniach miesiączkowych i w ogólnym samopoczuciu kobiety. Lecz od czasu poznania i wyodrębnienia hormonu pęcherzykowego znaleźliśmy możność zwalczania objawów chorobowych, spowodowanych niedostatecznością tego hormonu.

(d. c. n.)

(Streszczenie)

Współczesne postulaty uzdrowisk i letnisk na ziemiach górskich

Referat wygłoszony na komisji uzdrowiskowo - letniskowej zjazdu Związku Ziem Górskich w Wiśle 20. VIII. 37. przez p. H. Minkiewicza, dyrektora Z. U. P.

(Dokończenie)

Dalszy rozwój miejscowości leczniczych i wypoczynkowych wiąże się bezpośrednio z programem inwestycyjnym na przyszłość. Od należytych założeń i racjonalnego ujęcia tych programów uzależniona jest przyszłość uzdrowisk. Zagadnienie inwestycyjne wiąże się również w pierwszym rzędzie z planem zabudowania, tymczasem jednak akcja ustalania planów zabudowania postępuje w uzdrowiskach zbyt wolno. Sprawa kanalizacji, wodociągów i elektryfikacji oraz dróg i nawierzchni ulic w omawianych miejscowościach obszarów górskich, jest również tylko częściowo rozwiązana. Podobnie jak plan zabudowy nie mogła ona być dotąd, ani nie będzie mogła być w przyszłości szerzej przeprowadzona, o ile nie zostanie powołany do życia specjalny fundusz inwestycyjny dla uzdrowisk, z którego mogłyby one zaciągać nisko oprocentowane, długoterminowe pożyczki.

Jedną z poważnych bolączek polskiego zdrojownictwa jest słabe jeszcze ciągle rozpowszechnienie krajowych wód min. i produktów źródlanych na rynkach wewnętrznych. Częściowo pokutuje jeszcze w społeczeństwie niesłuszne przekonanie do wyższości wód i soli zagranicznych. Gdy przy tym weźmiemy pod uwagę czynnik bardzo silnej propagandy prowadzonej u nas przez zdroje obce, jak również brak dostatecznej ochrony celnej rodzimych wód mineralnych — staje się jasnym, dlaczego popularyzacja wartościowych i tańszych od importowanych wód polskich źródeł mineralnych nie posuwa się w powyższym tempie na przód, mimo, że mogłaby się przyczynić do wzbogacenia nieposledniej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Należy tutaj poruszyć jeszcze jedną sprawę.

Sytuacja przedsiębiorstw hotelowo-pensjonatowych w uzdrowiskach i letniskach jest ciężka. W imię rozwoju uzdrowisk i letnisk wszystkie czynniki winny skoordynować swoje wysiłki w celu ułatwienia placówkom pensjonatowo-hotelowym w uzdrowiskach i letniskach polskich warunków egzystencji i stworzenia dla nich realnych podstaw ewolucyjnych. Problem rozwoju uzdrowisk i letnisk krajowych posiada tak doniosłe ogólno-państwowe znaczenie gospodarcze, iż siłą rzeczy nasuwa się konieczność takiego czy innego rozwiązania, zmierzającego do ustalenia racjonalnych podstaw rozwoju tej najsłabszej, a tak niezmiernie ważnej dziedziny w całokształcie zagadnienia uzdrowiskowo-letniskowego.

Czynnikiem niezmiernie ważnym dla frekwencji ogólnej naszych miejscowości leczniczych i wypoczynkowych byłoby przedłużenie sezonów, które obecnie ograniczają się do przeciętnie 4 miesięcy, a nad morzem zaledwie do 2 miesięcy. Jeśli wziąć pod uwagę, że nasze warunki klimatyczne, temperatura powietrza, ewent. opady, nasłonecznienie itp. w miejscowościach wśród lądowych w pierwszych dniach maja i w połowie tego miesiąca nie mogą się różnić tak znacznie, aby ten moment miał stanowić o rozpoczynaniu sezonu właśnie od 15 maja i kończeniu go z tych samych względów już w połowie września — przedłużenie funkcjonowania uzdrowiska już o te kilka tygodni byłoby niewątpliwie słuszne i możliwe, o ile zainteresowane zakłady lecznicze i przedsiębiorstwa pensjonatowe mogłyby liczyć na frekwencję gości w tych okresach. Bezwzględnie fakt wcześniejszego otwarcia sezonów musiałby być bardzo silnie popularyzowany **wśród społeczeństwa** jako okres najtańszych i wygodnych wobec braku przeludnienia kuracyj.

Z obserwacji frekwencji uzdrowisk polskich pod kątem nawarstwień socjalnych zauważyć się daje zwiększający się z każdym rokiem odsetek drobnych rolników i ludności robotniczej. Zarówno w interesie tych warstw jak i w interesie społecznym leży organizacja lecznictwa uzdrowiskowego umożliwiająca korzystanie przez te warstwy z polskich uzdrowisk. Z jednej strony uzdrowiska winny zorganizować u siebie możliwe warunki pobytu przez utworzenie odpowiednich gospód o charakterze sanatoryjnym, z drugiej strony do realizacji tego zagadnienia powinny przystąpić zarządy większych objektów przemysłowych, ubezpieczalnie wzgl. samorządy zapewniając choremu możliwość choćby częściowego pokrycia kosztów leczenia.

Na zakończenie podnieść należy, że ważnym bardzo postulatem ogółu polskich uzdrowisk jest uzyskanie ze strony czynników miarodajnych poparcia i pomocy w formie kredytów na inwestycje względnie innych ułatwień możliwych do przeprowadzenia na rzecz rozwoju polskiego przemysłu u[illegible] — jako ekwiwalentu za ni[illegible]we straty wywołane ułatwionymi w drodze umów kompensacyjnych i bardzo licznymi wyjazdami polskich obywateli za granicę.

W ramach niniejszego referatu nie było możliwe wyczerpać ani dostatecznie rozwinąć wszystkich potrzeb rozwojowych polskich uzdrowisk i letnisk obszarów górskich. Objęte referatem, bezsprzecznie ważne dla przyszłości naszych miejscowości leczniczych i wypoczynkowych zagadnienia dotyczyły:

1) utrzymania instytucji komisyj uzdrowiskowych i rozszerzenia ich zakresu działania oraz wzmocnienia egzekutywy;

2) wzmocnienia podstaw do racjonalnego rozwoju istniejących już uzdrowisk i letnisk;

3) sprawy popularyzacji wód mineralnych polskich leczniczych i stołowych;

4) podniesienia poziomu przedsiębiorstw pensjonatowych i hotelowych w uzdrowiskach i letniskach;

5) sprawy przedłużenia sezonów kuracyjnych;

6) uprzystępnienia szerokim masom lecznictwa uzdrowiskowego systemem sanatoryjnym;

7) dążenia do najrychlejszego uruchomienia działalności Polskiego Instytutu Balneologicznego, jako placówki niezbędnej dla postępu w dziedzinie polskiego lecznictwa zdrojowiskowego;

8) starań o uwzględnienie przez rząd najbardziej żywotnych potrzeb polskiego przemysłu uzdrowiskowego — jako ekwiwalentu za szkody, wynikające dla uzdrowisk z masowych wyjazdów za granicę, ułatwionych w drodze umów kompensacyjnych.

Kongres opieki nad dzieckiem

W okresie od 23 do 26 ub. m. odbył się w Rzymie 11 Międzynarodowy Kongres opieki nad dzieckiem. Z ramienia Polski brała udział delegacja w następującym składzie: dyr. depart. Ministerstwa Opieki Społecznej p. Bolesł. Nakonieczników, jako przewodniczący, oraz członkowie delegacji: senatorka Halina Jaroszewiczowa, pp. Sujkowska, dr Hundtowa i dr Rasiówna.

Delegacja brała udział w pracach obu sekcyj: wychowania i prawno -społecznej, w których obradował kongres.

W sekcji prawno - społecznej sen. Jaroszewiczowa jako wice przewodnicząca złożyła wnioski w sprawie opieki nad dzieckiem nieślubnym, które zostały przyjęte przez kongres.

Różne wiadomości

Prof. Michałowicz o Międzynarodowej Konferencji w sprawie odżywienia dziecka

Na łamach ostatniego numeru „Życia dziecka" czytamy ciekawe enucjacje prof. Michałowicza, który z ramienia Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, brał udział w międzynarodowej konferencji, odbytej w Genewie, w sprawie odżywiania dziecka.

Prof. Michałowicz stwierdza, że rzeczywiście sprawy dziecka poczyniły w ostatnich 50-ciu latach wielkie postępy. Przed kilkudziesięciu laty dzieckiem zajmowali się tylko nieliczni apostołowie praw dziecka. Obecnie wpadliśmy w inną ostateczność, dzieckiem zajmuje się zbyt wiele osób, często najmniej do tego powołanych. Wobec powyższego zrodziła się potrzeba uregulowania prac podejmowanych przez te pojedyncze jednostki i stowarzyszenia; zrodziła się potrzeba stworzenia prawodawstwa o dziecku, ustalenia pewnych form, a także przygotowania zastępów pracowników w tej dziedzinie. Dalszym etapem prac dla dziecka stało się porozumienie za pomocą międzynarodowych zjazdów, oraz przy pomocy stałej instytucji, jaką jest Liga Narodów. Ta ostatnia zajmuje się na razie sprawami fizycznych potrzeb dziecka, jego odżywianiem, wychowaniem fizycznym itp.

Prof. Michałowicz zaznacza w dalszym ciągu, że szufladkowanie życia nie wychodzi temu życiu na dobre. Od wszystkich współpracowników samorządowych i rządowych musimy wymagać również wykazania się latami pracy na stanowiskach zwykłych szeregowców w służbie społecznej. Nieszczęściem w naszych poczynianiach w chwili obecnej jest nadmiar cudotwórców.

Tymczasem żaden cudotwórca nie stworzy żadnego cudu, o ile przy tym nie przejdzie twardej szkoły życia i praktyki dnia codziennego.

Koordynacji w tej dziedzinie naszego życia nie dokonają generałowie, ale — sądzi prof. Michałowicz — dokonają jej szeregowcy. W tej chwili prof. Michałowicz ma na myśli pielęgniarkę społeczną. Ona zna życie najlepiej. Smutek ogarnia, gdy uprzytomnimy sobie, że tych pielęgniarek społecznych w Polsce nie mamy. Wgląd w potrzeby mas postępuje u nas nie od samych mas, nie od dołu, lecz od góry. Stąd ta niezwykła nierównomierność w ocenie potrzeb życia i nierównomierność ich zaspokajania. Z jednej strony widzimy kilkadziesiąt pałaców dla dzieci, z drugiej dziesiątki a może i setki tysięcy suteryn, w których gnieździ się reszta dzieci polskich.

Dni Matki i Dziecka w Paryżu

W ramach „Journeés Internationales de la Sante Publique", odbyły się niedawno w Paryżu „Dni Matki i Dziecka". Nader interesujące filmy udostępniły uczestnikom Kongresu ostatnie zdobycze medycyny społecznej. M. Weill-Haile przedstawił film na temat szkoły wychowania fizycznego wydziału medycznego w Paryżu. M. Devraigne sam objaśniał swój film, ilustrujący życie opiekunek społecznych. M. Evrot demonstrował film o realizowaniu czystości we wszystkich dziedzinach życia.

Przewodnicząca zrzeszenia położnych niemieckich p. Nanna Conti starała się w swym referacie dowieść, że procent śmiertelności matek przy porodach w domu jest mniejszy, niż procent śmiertelności przy porodach odbytych w zakładach położniczych (Zjawisko to należałoby raczej wytłumaczyć w ten sposób, że do zakładów położniczych kieruje się zwykle przypadki rokujące pewne komplikacje — przyp. redakcji).

Prof. Gorter referował sprawę śmiertelności noworodków w czasie pierwszego tygodnia, wykazując, że śmiertelność noworodków w czasie pierwszego tygodnia życia w ostatnich 50-ciu latach nie uległa zmniejszeniu, podczas gdy śmiertelność dzieci jednorocznych w ciągu tego czasokresu zmniejszyła się 5-cio, a nawet 6-cio krotnie.

P. Hocquart de Turlot i p. Kraemer - Bach omawiały zagadnienia opieki obowiązkowej i prawnej dziecka nieślubnego.

Położnictwo i położne w Niemczech

W ramach zjazdu niemieckich lekarzy — pracowników służby zdrowia, omawiano między innymi sytuację położnych w Niemczech. Stwierdzono, że organizacja pracy położnych jest w Niemczech bardzo niejednolita, że położne pracują w ciężkich warunkach i nie korzystają z żadnych zabezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy. I w ten sposób wytworzył się stan, w którym położne pracują do bardzo późnego wieku, wytwarzając utrudnienie dla wstępujących do tego zawodu młodych sił.

Tendencje reformatorskie w zawodzie położnych idą w tym kierunku, by uregulować napływ i kształcenie młodych sił i ujęcie spraw związanych z zawodem położnej w jednolite ramy ustawy, obowiązującej na terenie całej Rzeszy.

Dr med. Władysław Uszycki

(Schronisko Towarzystwa „Ratujmy Niemowlęta" w Warszawie)

Leczenie wymiotów nawykowych u małych niemowląt

U małych dzieci i niemowląt ważne znaczenie diagnostyczne mają wymioty. Musimy tu odróżnić zwracanie i wymioty. Ze zwracaniem spotykamy się u niemowląt, zwłaszcza „żarłocznych", które spożywając więcej pokarmu, niż są w stanie przyjąć, część jego zwracają bez szkody dla zdrowia. Wymioty zaś są już zaburzeniem poważniejszym. Zdarza się to przy zaburzeniach w trawieniu, jako objaw towarzyszący chorobom zakaźnym, gwałtowne wymioty następują przy zwężeniu lub skurczu odźwiernika. Dalej przy nieregularnym karmieniu, kiedy to podawane jest pożywienie w odstępach zbyt małych, gdy żołądek zawiera jeszcze część niestrawionego pokarmu. Następnie u tzw. połykaczy powietrza, gdy wraz z pokarmem dostaje się do żołądka powietrze, które przy odbijaniu pociąga za sobą pokarm. Niekiedy wymioty występują przy jakościowo nieodpowiednich pokarmach np. zbyt tłustych. Przyczyn takich podać można szereg.

Celem ustalenia przyczyny wymiotów konieczne jest dokładne zebranie danych: czy dużo jednorazowo zwraca, w jakim czasie po jedzeniu, jak wyglądają wymiociny: podbarwione żółcią, krwawe kałowe, ich zapach. Czy jest to związane z zaburzeniami w trawieniu, czy towarzyszą temu zaburzenia natury ogólnej, jak często występują, czy towarzyszą temu jakieś bóle. Jaki jest przy tym ogólny wygląd dziecka.

Leczenie wymiotów zależy od ich przyczyny. Jeżeli mamy do czynienia z chorobą, której jedynym objawem są wymioty spożywanych pokarmów sprawę tę musimy usunąć racjonalnym żywieniem dziecka tak ilościowym jak i jakościowym. Duże trudności leczenia tego rodzaju zaburzeń spotykamy w ambulatoriach, gdzie większość matek nie chce zrozumieć, że przyczyną ich jest nieracjonalne przygotowanie mieszanek oraz nieprzestrzeganie godzin karmienia.

Ponieważ mamy tu do czynienia z niemowlętami karmionymi piersią, matki obawiają się podawania gęstych kaszek lub mieszanek papkowatych, domagają się „lekarstwa". Od niedawna znajduje się na rynku tzw. Fosfatyna Faliera specjalna, nie zawierająca domieszki kakao. Preparat ten został przyjęty bardzo przychylnie, gdyż może być stosowany już w 2—3 miesiącu życia. Fosfatyna Faliera specjalna stosowana jest jako lek przy wymiotach nawykowych u niemowląt najmłodszych, nawet karmionych piersią, u których przyczyny wymiotów nie sposób ustalić, poza tym ma szerokie zastosowanie jako odżywka pobudzająca apetyt, przyspieszająca wzrost.

Składniki Fosfatyny Faliera cechuje wielka przyswajalność przez ustrój dziecka, dzięki czemu może być podawana w postaci gęstej papki najmłodszym nawet niemowlętom.

U niemowląt w pierwszych miesiącach życia, przy wymiotach nawykowych, normalnym rozwoju i prawidłowych stolcach stosowałem powyższą papkę osiągając b. dobre wyniki. Polecałem dawać 2 łyżeczki Fosfatyny Faliera specjalnej z pokarmem przed każdym karmieniem tak, aby utworzyła się gęsta papka. Krzywa wagi wznosiła się nadal prawidłowo, stolce dobre, wymioty ustępowały. Zachęcony dobrymi wynikami zacząłem stosować Fosfatynę Faliera specjalną przy pokarmie mieszanym i sztucznym u niemowląt 1—2 miesięcznych. Przy podawaniu Fosfatyny Faliera specjalnej w 19 przypadkach wymiotów nawykowych otrzymałem każdorazowo wyniki dodatnie, w żadnym przypadku nie było jakichkolwiek zaburzeń ze strony przewodu pokarmowego.

Doświadczenia powyższe choć oparte na małym materiale klinicznym, jednak dały dobre rezultaty przy leczeniu wymiotów u małych niemowląt.

Dr med. Wł. Uszycki.

Przegląd prasy lekarskiej

PRZEBICIE JAMY DOUGLASA PRZY USIŁOWANIU WYWOŁANIA SZTUCZNEGO PORONIENIA.

Cailot i Ambre opisują następujący przypadek: do kliniki zgłosiła się pacjentka l. 24, pierwiastka, z powodu silnego krwawienie dróg rodnych. Podała że jest to poronienie 2½ miesięczne. Podczas badania znaleziono: srom i pochwę nieródki — ujęcie zewnętrzne macicy przepuszcza palec. Lekarz badający przy usuwaniu jaja palcem (we Francji jajo płodowe usuwa się palcem, a następnie dopiero kontroluje się łyżeczką jamę macicy — przyp. red.) zwrócił uwagę, że palec prowadzony wzdłuż tylnej ściany macicy posuwa się zbyt daleko—i w pewnym momencie doszedł do jajnika lewego. Chorą wzięto natychmiast na stół operacyjny i przystąpiono do operacji.

Otwarto jamę brzuszną: znaleziono otwór wielkości 2 fr. umiejscowiony po lewej stronie wiązadła szerokiego macicy. Tętnica maciczna i moczowód w całości. Zeszycie miejsca przebitego, założenie sączka do macicy i drenowanie przez pochwę. Brzuch zamknięto na głucho, stan pooperacyjny bezgorączkowy. Na 14 dzień chora została wypisana zdrowa do domu.

Chora nagabywana o historię choroby podała, że usiłowała sama sobie przerwać ciążę wstrzykując kali hypermanganicum przy pomocy kaniuli i ebonitu. W pewnym momencie, gdy zdawało jej się, że odnalazła szyjkę maciczną, pchnęła kaniulę mocniej, poczuła nagle silny ból w dole brzucha, co zmusiło ją do zaniechania dalszych manipulacyj. Ponieważ zaczęła silnie krwawić zgłosiła się do kliniki, gdzie po założeniu wzierników do pochwy znaleziono uszkodzenie i przebicie w okolicy zatoki Douglasa.

PRZYPADEK POTWORKÓW ZROŚNIĘTYCH.

Reny opisuje ciekawy przypadek potworka. Pacjentka, lat 38, rodziła 4 razy siłami natury, dzieci zdrowe. Połogi bez powikłań.

Zgłasza się do kliniki z rozpoczętym porodem. Podaje, że wody odeszły 4 dni temu i pomimo silnych bólów poród nie postępuje.

Temp. 38°, tętno 100. Położenie płodu podłużne, przoduje główka, znajdująca się w próżni.

Chociaż tętno płodu nie było słyszalne, przy całkowitym rozwarciu nałożono kleszcze. Po kilku trakcjach ściągnięto główkę do sromu, a dalej pomimo wielkich wysiłków nie udało się jej wydostać — ponieważ zbyteczne były narzędzia do rozkawalenia płodu, postanowiono dokonać cięcia cesarskiego z następowym usunięciem macicy.

Po otwarciu jamy brzusznej i macicy ukazał się potworek martwy, składający się z 2 płodów zrośniętych ze sobą, o jednym łożysku i wspólnej pępowinie. Po usunięciu macicy założono worek Mikulicza. Po 6 tyg. chora opuściła szpital zdrowa. Sekcja potworka ustaliła: waga 6 klg. płeć żeńska, każdy płód rozwinięty normalnie.

Narządy wewnętrzne, wszystkie oddzielnie, za wyjątkiem wątroby wspólnej — która na tylnej powierzchni była, jak gdyby podzielona: posiadała 2 wnęki i 2 woreczki żółciowe.

GŁOSY NAUKI O PIELĘGNACJI DZIECKA

Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Kopernika 23. **Kraków, dnia 30 stycznia 1937.**

P. T.

Warszawskie Laboratorium Kosmetyczne „WU-EL-KA" S. SZOFMAN i S-ka w Warszawie.

W odpowiedzi na list WPanów z dnia 8 bm. komunikujemy, że do pielęgnowania noworodków Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych Uniwersytetu Jagiellońskiego używa pudru, mydła i kremu „BEBE", otrzymując wyniki dobre, świadczące o dobroci i jakości wspomnianych preparatów.

Kierownik kliniki: (—) Prof. Dr J. Zubrzycki

Klinika położnicza i chorób kobiecych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Pijarów 4. **Lwów, dn. 3 czerwca 1937.**

Stwierdza się, że w Klinice położniczo-ginekologicznej U. J. K. we Lwowie stosuje się od dłuższego czasu puder, mydło i krem „BEBE", dostarczone nam przez Firmę Szofmana i S-ki w Warszawie, do pielęgnacji noworodków. Preparaty te okazały się w użyciu pełnowartościowe i wobec tego zasługują na polecenie i poparcie.

(—) Prof. Dr K. Bocheński, Dyrektor Kliniki

Dyrekcja Państwowej Szkoły Położnych we Lwowie, ul. Pijarów 4. **Lwów, dnia 1 czerwca 1937 r.**

Od pewnego czasu stosujemy w Państwowej Szkole Położnych we Lwowie puder, krem i mydło „Bebe Szofmana". Wyniki mamy doskonałe, gdyż wszelkie zmiany na skórze noworodków ustępują szybko.

Dyrektor Państwowej Szkoły Położnych we Lwowie: (—) Doc Dr St. Mączewski.

Państwowa Szkoła Położnych w Krakowie, ul. Kopernika L. 17 **Kraków, dnia 12. II. 1937.**

Szkoła położnych w Krakowie wszystkie noworodki pielęgnuje pudrem, kremem i mydłem „Bebe Szofmana".

Z doświadczenia wynika, że puder „Bebe Szofmana" nadaje się od pielęgnowania skóry noworodka, leczy wszelkie zaognienia, zaczerwienienia i wyprzania, a mydło „Bebe Szofmana" doskonale nadaje się do kąpieli noworodków.

Dyrektor Państwowej Szkoły Położnych (—) Dr Rutkowska,

Klinika Pediatryczna Uniwersytetu Jana Kazimierza. **Lwów, dnia 28 maja 1937.**

Za łaskawie dostarczone Klinice Dziecięcej U. J. K. we Lwowie przez Firmę „Bebe Szofmana" w Warszawie preparaty z zakresu higieny i pielęgnacji dzieci i niemowląt, jako to mydło, puder, krem i pastę do zębów „Bebedont" uprzejmie dziękujemy i stwierdzamy, że chętnie się nimi posługujemy w naszych poradniach dziecięcych.

Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Lwowskiego
(—) Doc. Dr Stanisław Progulski, w zast. Dyr.

Oddział III Ginekologiczno-Położniczy
Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie
Ordynator: Doc. U. J. Dr Szymanowicz.

Kraków, 15 maja 1937.

Poświadczam niniejszym, że stosujemy na tut. Oddziale od kilku miesięcy puder, mydło i krem „BEBE SZOFMANA" do pielęgnowania noworodków.

Preparaty powyższe spełniają doskonale swoje zadanie i dlatego uważamy je za godne polecenia.

Ordynator: (—) Doc. Dr Szymanowicz.

Szpital Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie Oddział ginekologiczno-położniczy **Lwów, 31. V. 37.**

Na oddziale osesków Szpitala U. S. we Lwowie używamy do pielęgnacji osesków pudru, mydła i kremu „Bebe Szofmana", które okazały się bardzo dobrymi środkami zapobiegawczymi przeciwko wyprzaniu oraz wszelkiego rodzaju podrażnieniom skóry.

Ordynator oddz. ginek.-położ. (—) Dr Maksymilian Seidler.

Regularne uiszczanie prenumeraty jest obowiązkiem przyjaciół pisma —

— Prosimy o wpłacenie należności za II półrocze 1937 r

Uzurpowanie nazwy „Uzdrowisko"

Zdarza się dość często, że letniska, a nawet poszczególne zakłady lecznicze (sanatoria) i domy wypoczynkowe lub pensjonaty z całą swobodą używają w reklamie nazwy „uzdrowisko".

Podobnie i komisje, powołane przez organa gminne do załatwiania spraw sanitarnych i innych na terenach działalności gmin, używają nazw „komisja uzdrowiskowa", „komisja zdrojowa", „komisja klimatyczna".

Oczywiście jest to gruba niewłaściwość, mająca na celu wprowadzenie w błąd osoby zainteresowane. Uzurpowanie nazwy „uzdrowisko" przez niepowołanych stoi w sprzeczności z art. 2 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach, a również niezgodne jest z artykułem 60 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o zakładach leczniczych (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 382) oraz §§ 3 i 9 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych o zakładach leczniczych (Dz. U.R.P. Nr 29, poz. 195).

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pod określeniem „uzdrowisko" — o ile dotyczy to stacyj klimatycznych — należy rozumieć miejscowość, która pod względem położenia, klimatu, nasłonecznienia, czystości powietrza, właściwych domów mieszkalnych, bądź pensjonatów, opieki lekarskiej i higieny otoczenia znajduje się na takim poziomie, że kompleks tych walorów jest istotnie czynnikiem uzdrawiającym dla przebywających w tych miejscowościach kuracjuszów. Czy dana miejscowość posiada warunki ku temu, aby mogła używać nazwy „uzdrowisko" jest kwestią do stwierdzenia w każdym poszczególnym wypadku.

Oczywiście rozumie się samo przez się, że powołane do wydawania miarodajnych opinii o tym co to jest uzdrowisko, a co nim nie jest, są kompetentne czynniki nadzorujące Państwowej Służby Zdrowia.

Jeżeli chodzi o samą ustawę to ta w artykule 2 orzeka, że za uzdrowiska uważać należy:

1. miejscowości, posiadające cieplice lub zdroje lecznicze (źródła, studnie lub otwory wiertnicze o wodzie, zawierającej mineralne, gazowe lub inne składniki, względnie, wykazującej specjalne działania, co nadaje jej własności i zastosowanie lecznicze), czyli tak zwane zdrojowiska;
2. stacje klimatyczne;
3. kąpieliska morskie.

Uzdrowiska odpowiadające tym wszystkim warunkom mogą być uznane przez czynniki miarodajne za posiadające charakter użyteczności publicznej, a warunki uzyskania tych stwierdzeń znowu wyraźnie określają dalsze artykuły ustawy.

Ostrożnie więc z pochopnym nadawaniem nazwy „Uzdrowisko" byle letnisku czy miejscowości!

Zdrowie — to największy skarb człowieka

DZIAŁ prawny

Prawa i obowiązki położnej

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 maja 1929 zawierające instrukcję dla położnych.

(dalszy ciąg)

§ 13.

Położna winna być gotowa w każdej chwili, tak w dzień jak i w nocy, do niesienia pomocy potrzebującym jej, w imię zasady, że dobro każdej chorej powinno być najważniejszym jej obowiązkiem.

§ 14.

Położna może odmówić udzielenia pomocy tylko w następujących wypadkach:

a) kiedy sama jest obłożnie chora, lub gdy w w mieszkaniu jej jest osoba chora na zakaźną chorobę;

b) kiedy została już powołana do innej rodzącej, względnie osoby, potrzebującej nagłej pomocy, oraz

c) o ile ma w opiece chorą z gorączką połogową.

§ 15.

Położnej nie wolno odmówić niesienia pomocy ze względu na niezamożność, różnice wyznaniowe, czy narodowościowe.

Nie wolno również położnej odmówić udzielenia pomocy kobietom, dotkniętym chorobami odrażającymi.

§ 16.

Położnej nie wolno dla jakichkolwiek względów opuszczać kobiety rodzącej, a również położnicy bez dania zastępczyni i bez zgody na to rodzącej, względnie położnicy. Opuszcza rodzącą względnie położnicę tylko po przybyciu zastępczyni, przy czym położnicę opuścić może bez zastępczyni tylko w przypadku, przewidzianym w ust. 2 § 30 niniejszej instrukcji.

§ 17.

Zachowanie się położnej względem ciężarnej, rodzącej i położnicy winno być równe, nacechowane cierpliwością i wyrozumiałością oraz łagodne i uspokajające.

Położnej nie wolno nawet na zapytanie ciężarnej, rodzącej lub położnicy, opowiadać o możliwych powikłaniach ciąży, porodu czy połogu.

W przypadku, gdy zachodzi rzeczywiście niebezpieczeństwo, położna nie powinna zdradzać własnego niepokoju, winna natychmiast zawezwać, względnie zażądać lekarza, uspokoić cierpiącą i domowników, zastosowując całą swoją umiejętność w odsunięciu niebezpieczeństwa do przybycia lekarza.

Po przybyciu lekarza położna winna umiejętnie i zwięźle objaśnić go o stanie chorej, po czym, gdy on przystąpi do wykonywania swoich czynności, winna usunąć się na drugi plan, jedynie ściśle wykonując jego zlecenie.

W stosunku do lekarza położna winna powstrzymać się od udzielania rad lub wyrażania wątpliwości czy też krytyki o jego postępowaniu. Nie wolno również położnej krytykować zarządzeń lekarza wobec opiekowanej lub jej otoczenia, lecz odwrotnie, winna dbać o to, żeby zlecenia jego zostały ściśle wykonane.

IV. CO MA CZYNIĆ POŁOŻNA PRZY UDZIELANIU PORADY, WZGLĘDNIE POMOCY CIĘŻARNEJ, RODZĄCEJ LUB POŁOŻNICY.

§ 18.

Położna winna pamiętać, iż należyta opieka nad ciężarną w większości przypadków stanowi o pomyślnym rozwiązaniu, o zdrowiu, a często i życiu matki i dziecka.

Toteż w interesie nie tylko ciężarnej, lecz i w swoim własnym, winna położna starać się o to, ażeby ciężarne zgłaszały się do niej jak najwcześniej.

§ 19.

Położna winna udzielić ciężarnej wyczerpujących wskazówek w zakresie higieny ciąży, a mianowicie:

A. Pouczyć ją, aby dbała o sprawne funkcjonowanie narządów, wydalających z organizmu niepotrzebne i szkodliwe produkty (nerki, skóra, jelita i płuca). Nerki — sprawność czynności kontrolować należy przez regularne badanie moczu; skóra — dla podniesienia jej czynności stosować należy częste kąpiele; jelita — dbać o normalne wypróżnienia; płuca — dbać o jak najlepsze ich przewietrzanie przez utrzymywanie stale czystego powietrza w mieszkaniu, spanie przy otwartych oknach oraz częste spacery.

B. Zwrócić baczną uwagę ciężarnej na sposób odżywiania się oraz na znaczenie tej sprawy dla rozwoju płodu. Pokarmy, które przyjmuje ciężarna, winny zawierać wszystkie składniki, niezbędne dla budowy rozwijającego się płodu (kości, mięśnie, mózg itp.). Przeto w pokarmach winno być dużo mleka, jarzyn i owoców, produktów mącznych, wody (5—6 szklanek dziennie), natomiast mięsa mało lub wcale. Kawa i mocna herbata winny być unikane, alkohol zupełnie zabroniony. wadzenia ich porządku i o należytym ich utrzymaniu. (Dokończenie obok)

narządu trawienia zębów, o konieczności przyprowadzenia ich do porządku i o należytem ich utrzymaniu.

D. Zwrócić uwagę ciężarnej na nieprzemęczanie się pracą fizyczną i umysłową, na dostateczną liczbę godzin na dobę snu (8), na ćwiczenia fizyczne (spacer), o ile ma ich za mało.

E. Zalecić noszenie wolnego, wygodnego ubrania (spódnica na szelkach, nie używać podwiązek, obuwie na niskich obcasach itp.).

F. Wreszcie specjalną uwagę ciężarnej zwrócić na stan piersi i brodawek — podtrzymywanie piersi, gdy zaczynają ciążyć (specjalne napierśniki) oraz zaopiekowanie się brodawkami w drugiej połowie ciąży.

Udzielając przyjętych w nauce wskazówek i pouczeń, winna położna równocześnie zwalczać umiejętnie wszelkie przesądy.

§ 20.

Winna również położna uświadomić ciężarną o konieczności przygotowania zawczasu przedmiotów, które będą potrzebne przy porodzie i połogu oraz dla dziecka (miednice, wiadra, zapas czystej bielizny, cerata na łóżko, podkłady, wyprawka dla dziecka, wanienka dla kąpieli itp.).

§ 21.

Położna winna nauczyć ciężarną, jak ma naszykować pokój, w którym ma zamiar odbyć poród i połóg (dobre oświetlenie, dużo powietrza, najniezbędniejsze tylko meble itp.).

§ 22.

Położna winna skierować ciężarną do lekarza, względnie zawezwać go w razie choroby ciężarnej, lub:

a) gdy spostrzeże nieprawidłową budowę dróg rodnych w szczególności, gdy podejrzewa zwężenie miednicy;

b) gdy u ciężarnej pojawiły się krwotoki;

c) gdy ciężarna uprzednio już roniła;

d) gdy wystąpią znaczne obrzęki nóg lub części płciowych;

e) gdy poród jest niewczesny;

f) w razie śmierci ciężarnej.

§ 23.

Położno wezwana do rodzącej, winna przebrać się, umyć ręce oraz naszykować narzędzia pracy, sprawdzając, czy w jej skrzynce, względnie walizce są wszystkie przedmioty i środki, w § 8—11 wymienione. Po przybyciu na miejsce, o ile na to pozwala czas, położna winna sprawdzić dokładnie, czy pokój jest należycie urządzony, czy łóżko należycie ustawione (twarzą do światła), usuwa domowników, poleca rodzącej oddać mocz i daje lewatywę, przewietrza pokój, czysto i w odpowiedni sposób, jak ją uczono, zaściela łóżko, przebiera rodzącą w czystą bieliznę, obmywszy ją przed tym nad balią, odkaża części rodne, myje ręce zawsze tylko wodą bieżącą, szykuje narzędzia i płyny dezynfekcyjne, kąpiel dla dziecka oraz bieliznę dla niego itp.

(d. c. n.)

SKRZYNKA pocztowa

Listy do redakcji

Maria Pyłypiec, położna: Współczujemy Pani serdecznie, ale, niestety, nic nie możemy na to poradzić. W każdym razie powinna Pani w swojej sprawie zwrócić się do lekarza powiatowego.

Magdalena Niepsuj, położna: Grzybki na języczku dziecka usuwa się boraksem z gliceryną (boraksu 2,5 grama, gliceryny 7,5 grama). Przy pleśniakach należy powyższym środkiem smarować jamę ustną i język.

L. Steinlauf, położna we Frysztaku: Za miły list serdecznie dziękujemy. Pismo będziemy wysyłać nadal.

E. Sterzel, położna, Jasło: Pismo Pani przekazaliśmy Związkowi, gdyż w własnym zakresie nie możemy udzielić Jej wyczerpujących informacji.

„Uważna czytelniczka“ z Warszawy: Uwagi Pani są słuszne. Nie należy się jednak zrażać — trzeba wierzyć, że słuszne postulaty położnych będą w końcu uwzględnione. Zobaczymy jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Ogólnopolski Zjazd Położnych.

Z. Krawczyk, położna dyplomowana: Na to nie ma rady. Adresu inżyniera, wymienionego w liście — nie znamy. Należy interweniować osobiście. Sądzimy, że sprawa zostanie pomyślnie załatwiona.

Położna z Łodzi: Pismo nasze bardzo chętnie zamieszcza takie referaty. Sprawozdania z terenu bardzo pożądane.

L. W.: Zamieścimy.

Kaz. Raw.: Dziękujemy za uznanie. Zamieścić nie możemy.

Dr Al. W-ski: Chętnie wyślemy Panu Doktorowi żądany numer. Cieszymy się, że i w sferach lekarskich pismo nasze znalazło uznanie. Dziękujemy za poparcie.

WIADOMOŚCI organizacyjne

Odczyt dr Serini

Dnia 5-go października rb. o godz. 7.45 odbył się w lokalu Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (Nowy Świat 1) odczyt dr Serini, zorganizowany dla Związku Położnych. Ze względu na brak miejsca szczegółowe streszczenie tego referatu odkładamy do następnego numeru naszego pisma.

Przegląd czasopism

Nowy numer (4) „Nowej Medycyny i Kosmetyki dla Wszystkich“, miesięcznika poświęconego popularnej medycynie, higienie i kosmetyce, przynosi — jak zawsze — szereg ciekawych artykułów, jak: Wpływ palenia tytoniu na zdrowie, O czym młoda matka wiedzieć powinna, Średniowieczny problem dziewictwa i małżeństwa w praktyce współczesnej, Lata burzy i osamotnienia, Elza Brändström - siostra „Czerwonego Krzyża“, Kiedy sport koliduje z kosmetyką, Szermierz kosmetyki leczniczej — Helena Brzezińska i inne.

Rzeczowe ujęcie wszystkich artykułów oraz przystępna ich forma stanowią lekturę bardzo pożyteczną i ciekawą.

*

Spośród wydawnictw dla młodych matek na specjalne wyróżnienie zasługuje zawsze „Dziecko i matka“, dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat siedmiu. Nr 18 tego wzorowego wydawnictwa (wydawca: „Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz“) zawiera Nasza pałeczka, Zeznania i skargi dzieci, Dziecko nieczułe, Łakomstwo, Jak opowiadać dzieciom bajki, Zwiedzamy przedszkole, Znaczenie kąpieli, Najczęstsze cierpienia narządu wzroku w niemowlęctwie i dzieciństwie.

*

Dwutygodnik Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego „Pani Domu“ należy do pism o specjalnym charakterze. Każdy numer poświęcony jest organizacji gospodarstwa domowego. W Nr 19 znajdujemy b. na czasie artykuł wstępny p. Marii Romanowej — „O ciszę w naszych domach“.

Autorka dążąc do możliwego opanowania hałasu, tak dokuczliwego w mieście, kończy swoje wyjątkowo słuszne i godne uwagi rozważania poniższym apelem:

„Wychowanie młodego pokolenia nakłada na nas obowiązek harmonijnego ułożenia biegu codziennych spraw domowych. Hormonijnego — to znaczy wykluczającego marnowanie czasu, ale wykluczającego też pośpiech, którego można uniknąć przez dobrą przewidującą organizację. Hormonijnego — to znaczy także z możliwym ograniczeniem lub usunięciem wszystkich zbytecznych, dokuczliwych hałasów. Bo tylko w takich warunkach okres młodości będzie nabieraniem, a nie marnowaniem sił“.

•

„Nowiny Akuszeryjne“, organ Związku Akuszerek Poznańsko - Pomorskiego w Nr 2 z r. b. daje nam dwa naukowe referaty: dr R. S. — „Koklusz czyli krztusiec i jego leczenie“ oraz dr L. Grossa — „Dieta bezmięsna — lekarstwem przeciw niemiłemu zapachowi z ust.“

W Nr 3 z maja-czerwca r. b. znajdujemy b. ciekawy artykuł dr Teodora Jeżewskiego pt. „Rozwój położnictwa i stanu położnych u ludzi pierwotnych.“

Odsyłając nasze Czytelniczki do tego artykułu, który całkowicie zasługuje na uwagę, zaznaczamy, że wyszedł on z Wojewódzkiej Kliniki dla kobiet i szkoły położnych w Poznaniu, której dyrektorem jest wielce ceniony prof. dr B. Kowalski. Nazwisko to daje dostateczną gwarancję wartości powyższej pracy.

—0—

POPRZEDNI NUMER „GŁOSU POŁOŻNEJ“ zawierał:

KONKURENCJA,
WSPÓŁCZESNE POSTULATY UZDROWISK I LETNISK NA ZIEMIACH GÓRSKICH,
ZNACZENIE STARANNIE ZEBRANYCH WYWIADÓW DLA POŁOŻNYCH,
MLEKO MATKI — NAJLEPSZYM POKARMEM DLA NOWORODKA,
CO NALEŻY WIEDZIEĆ O ZAPOBIEGANIU CIĄŻY.

oraz

STAŁE DZIAŁY

CO WARTO przeczytać

SERGIUSZ PIASECKI. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“, Towarzystwo Wydawnicze „Rój“, Warszawa 1937, str. 411 i 4 nl.

Książka Sergiusza Piaseckiego doczekała się w ciągu krótkiego czasu drugiego wydania, a cała prasa poświęciła jej bardzo dużo miejsca. Jak na nasze stosunki wydawnicze jest to zjawisko niecodzienne. Ale i niecodziennym wydarzeniem jest „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“, spowiedź - reportaż groźnego przemytnika, skazanego za liczne przestępstwa na karę śmierci, a następnie ułaskawionego z zamianą na 15 lat ciężkiego więzienia.

Na Świętym Krzyżu zrodziła się książka Piaseckiego, ale nie tam, w więzieniu, narodził się talent pisarski autora „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“. Piasecki przyszedł na świat pisarzem. Tylko nieszczęśliwy, tragiczny splot okoliczności, tylko wyjątkowe warunki pchnęły go na drogę występku. Piasecki nigdy jednak nie był rasowym kryminalistą, przestępcą goniącym za „lekkim“ zarobkiem. Wybrał najgroźniejsze pozycje nie dla samej zdobyczy. Wszystko co czynił — a trzeba przyznać wiele złego — czynił opętany szatańską żądzą przygód, niezdrową fantazją wybujałego temperamentu, nieopanowaną i nieujarzmioną wolą człowieka, nie znającego swej własnej życiowej pozycji, nie rozumiejącego na razie wewnętrznej dynamiki i dlatego wyładowującej się w przedsięwzięciach, mrożących krew w żyłach.

Przez ręce Piaseckiego przewinęło się niemało dolarów, franków, złotych... Czy cieszył się jednak kiedyś ten groźny przemytnik zdobytym łupem? Czy korzystał należycie z nagromadzonych „skarbów“? Nigdy. Nie znajdujemy w książce Piaseckiego nawet śladu tej zdawałoby się oczekiwanej radości przemytniczego życia. Autor „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“ szczodrą ręką obdarowywał swoich kolegów i ich rodziny, oddawał olbrzymie sumy na przechowanie, nie troszcząc się nawet o los tych, często krwawo, zdobytych pieniędzy. Były mu zbyteczne. Nie dla nich bowiem w rzeczywistości narażał swoje młode, stargane poniewierką i ciężkimi przejściami życia. Przemycał towar przez granicę, napadał na innych, równie sobie niebezpiecznych przemytników, włóczył się nocami po najgroźniejszych odcinkach naszego pogranicza, wpatrzony melancholijnym wzrokiem w czarującą konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy... Ona była jego najwierniejszą kochanką. Nie opuściła go nigdy. Nawet w chwilach najtragiczniejszych. Jej też poświęcił swoje smutne wspomnienia.

Nie dziwną dlatego wydaje się częsta zaduma Piaseckiego, skłonność do refleksji. Potęguje się ona, kiedy osamotniony, pozbawiony swoich wiernych kompanów, Piasecki postanawia porzucić wreszcie granicę. Pełen sentymentu i jednocześnie pisarskiego polotu jest opis tej wyjątkowej w życiu Piaseckiego chwili.

„Kluczę wciąż po pograniczu — pisze Piasecki. Trawi mnie smutek. Żre niepokój.

Wychodzę na trakt. Wiatr pędzi po nim zżółkłe mokre liście. Słupy telegraficzne stoją smutne, zmokłe, ciemne...

Zima idzie. Wyczuwam w powietrzu jej oddech. Niedługo legnie biała ścieżka!...

Tę noc spędziłem w głębi leśnej w pobliżu drugiej linii. Uniosłem w górę olbrzymie, srebrne od starości, na cztery metry długie jodły i wlazłem pod nie... Panowała tam cisza... Pachniało żywicą i pleśnią. Miałem suche posłanie z wieloletniego igliwia. Tu bywa sucho i ciepło w najsroższe zimy.

Nie spałem prawie cała noc. Nawiedzały mnie różne przywidzenia. Widziałem niezwykłe rzeczy. Słyszałem głosy żywych i umarłych ludzi... Tej nocy zrozumiałem i przemyślałem wiele rzeczy, których nie umiem wyrazić słowami, lecz które żyją we mnie, a które nigdy nie nawiedzają ludzi śpiących w łóżkach.

Tej nocy postanowiłem porzucić na zawsze granicę.“

„Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy“ jest reportażem przestępcy, który nim został dlatego, że nie wiedział, iż jest pisarzem. Trzeba było dopiero kilkunastu lat ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu, aby Piasecki odnalazł wreszcie siebie, wyczuł i zrozumiał tlejące gdzieś w głębi duszy iskierki, rozdmuchał je i wzniecił płomień twórczego natchnienia, który spalając go oddaje Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy literaturze.

Piasecki odtąd pisze. Pisze dużo, niemal w gorączce. A dzięki opiece i poparciu Melchiora Wańkowicza nie tylko to, co dotychczas napisał, ukazało się w książkowej szacie, ale otworzyło Piaseckiemu wrota świętokrzyskiego więzienia. Został ułaskawiony.

I mimo że dotychczasowym życiem nie zasłużył sobie na tę łaskę, „Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy“ dowiódł, że potrafi dać społeczeństwu rzeczy wartościowe. **l—ski.**

Wydawca: FELIKSA CHOIŃSKA.

Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa